Dariusz Piechota
ORCID 0000-0002-7943-384X
DOI 10.24917/20838972.13.2

Wizerunki zwierząt w nowelistyce pozytywistów w świetle *animal studies*. Modele lektury

Zwierzęcy narrator w powieści *Rozważania psa Mafa i jego przyjaciółki Marilyn Monroe* Andrew O' Hagana[1], rozmyślając nad problemem (nie) widzialności zwierząt w literaturze stwierdza:

> Pies jest skazany na to, aby gustować w przypisach. Tu na dole strony spędzamy całe swoje życie. W pewnym sensie cała literatura to seria przypisów. Na przykład, Djali, pies Emmy Bovary, to przypis do kózki, którą miała Esmeralda w *Dzwonniku z Notre Dame* Wiktora Hugo, o tym samym imieniu – Djali [...] Wszystkim wiadomo, jak sądzę, że Emma chodziła z nim na spacery aż do bukowego lasu w Banneville, gdzie nasz czujny i szczęśliwy futrzak, ujadając, uganiał się za białymi motylami, a Emma otwierała przed nim swoją duszę[2].

Odwołując się do literatury polskiej drugiej połowy XIX wieku, do katalogu Mafa możemy dodać liczną grupę psów, m.in.: Elfa (*Dobra pani* Elizy Orzeszkowej); niesfornego Kurtę (*Przygoda Stasia* Bolesława Prusa); Karuska, przyjaciela Anielki (*Anielka* Bolesława Prusa); Normę poszukującą pokarmu do swojego potomstwa (*Psia dola* Adolfa Dygasińskiego). W nowelistyce pojawiają się także: konie (*Przyjaciel koni* Adolfa Dygasińskiego, *Nasza szkapa* Marii Konopnickiej), woły (*Woły* Aleksan-

1 Na temat tej powieści w kontekście *animal studies* pisali: M. Rutkowska, *Zwierzęta mają głos. Rozważania o ludziach i zwierzętach we współczesnych powieściach amerykańskich*, [w:] *Emancypacja zwierząt?*, pod red. E. Łoch, A. Trześniewskiej, D. Piechoty, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin 2015, s. 221–228; D. Piechota, *O zwierzęcym narratorze w powieści Andrew O' Hagana „Rozważania psa Mafa i jego przyjaciółki Marilyn Monroe"*, [w:] *Emancypacja zwierząt?...*, s. 235–244; M. Rutkowska, *Psy, koty i ludzie. Zwierzęta domowe w literaturze amerykańskiej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2016, s. 73–81.

2 A. O'Hagan, *Rozważania psa Mafa i jego przyjaciółki Marilyn Monroe*, przeł. J. i S. Studniarzowie, Świat Książki, Warszawa 2011, s. 92.

dra Świętochowskiego*)*, kury (*Kura* oraz *Kurczęta* Zygmunta Niedźwieckiego), małże (*Skałotocz palczak* Antoniego Sygietyńskiego) czy nawet małpa Maciek, będąca pupilkiem starszej kobiety (*Małpa* Zygmunta Niedźwieckiego). Przywołana metafora przypisu okazuje się niezwykle istotna, gdyż odzwierciedla podrzędną rolę zwierząt w świecie zdominowanym przez ludzi. Przekonanie takie wynikało przede wszystkim z dominującej tradycji patriarchalnej oraz Kartezjańskiej koncepcji zwierzęcia jako maszyny pozbawionej możliwości odczuwania bólu. XVII-wieczny filozof twierdził, iż stworzenia te podczas wiwisekcji nie cierpią, gdyż nie potrafią mówić, co jest równoznaczne z tym, że pozbawione są uczuć[3]. Kartezjusz wyeliminował z dyskusji publicznej wszelkie dylematy dotyczące bólu zadawanego zwierzętom, odsłaniając jednocześnie mechanizmy męskiej dominacji. Metaforycznie mówiąc, istoty te żyły wyłącznie w przypisach, pozbawione podmiotowości funkcjonowały niczym przedmioty w przestrzeni zdominowanej przez człowieka. Nikt nie przypuszczał, iż mogą one obserwować ludzi, ich reakcje oraz zachowania.

Sytuacja ta zaczęła zmieniać się w drugiej połowie XIX wieku. Jednym z głównych czynników mających wpływ na transformację wizerunku zwierząt w literaturze była teoria ewolucji opracowana przez Karola Darwina. Angielski uczony w *O powstawaniu gatunków* (1859) obalił dogmat o niezmienności gatunków[4], stając się inicjatorem nowoczesnego sposobu myślenia o przyrodzie i cywilizacji[5]. Popularna opozycja kultura-natura przestała być aktualna, gdyż historia ludzkości od zawsze była ściśle powiązana ze światem przyrody, który okazuje się niezwykle dynamiczny; to miejsce, w którym organizmy nieustannie rywalizują ze sobą, walcząc o przetrwanie, co niezwykle plastycznie ukazuje Bolesław Prus w *Pleśni świata*[6]. Teza o zwierzęcym pochodzeniu człowieka obaliła barierę między zwierzętami a ludźmi, zaś XIX-wieczne społeczeństwo coraz częściej zaczęło przyglądać się nie-ludziom w zoo, poszukując śladów ewolucji[7]. Warto podkreślić, iż „od drugiej połowy lat 60. XIX wieku nie było w Polsce czytelnika prasy, któremu nazwisko uczonego i hasłowo ujęte poglądy byłyby obce"[8]. Co więcej, w prestiżowych amerykańskich

3 P. Cavalieri, *Dyskusja o zwierzętach: drugie spojrzenie,* przeł. M. Betley, [w:] *W obronie zwierząt,* red. P. Singer, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2011, s. 90.

4 I. Gielata, *Piętno darwinizmu*, „Świat i Słowo" 2010, nr 1(14), s. 51.

5 D. Oramus, *Darwinowskie paradygmaty. Mit teorii ewolucji w kulturze współczesnej,* Copernicus Center Press, Kraków 2015, s. 21.

6 D. Piechota, *Natura w soczewce pozytywisty. „Pleśń świata" Bolesława Prusa wobec tradycji przyrodopisarstwa (nature writing),* „Świat Tekstów. Rocznik Słupski" 2015, nr 13, s. 43–51.

7 D. Piechota, *Literatura drugiej połowy XIX wieku w świetle studiów nad zwierzętami (animal studies)*, [w:] *Pongo,* t. VI. *Ludzie i zwierzęta,* red. R. Chymkowski, A. Jaroszuk, Wydawnictwo UW, Warszawa 2014, s. 327–329.

8 T. Budrewicz, *Wartości i antywartości. Myśl pozytywistyczna między Darwinem*

czasopismach („Putnam's Monthly Magazine" czy „North American Review") w drugiej połowie XIX wieku pojawiły się artykuły, w których debatowano, czy zwierzęta posiadają duszę i czy będą nam towarzyszyły w zaświatach[9].

Kolejnym ważnym wydarzeniem mającym wpływ na zmianę statusu nie-ludzi było utworzenie towarzystwa opieki nad zwierzętami. Dnia 1 listopada 1864 roku w Warszawie założono Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Była to druga (po Anglii) organizacja na świecie, z którą współpracowali wybitni pisarze, tacy jak Aleksander Świętochowski, Adolf Dygasiński czy Henryk Sienkiewicz. W latach osiemdziesiątych XIX wieku pojawiły się specjalistyczne czasopisma (m.in. „Opiekun Zwierząt Domowych i Pożytecznych. Pismo tygodniowe ilustrowane", „Przyjaciel Zwierząt. Czasopismo miesięczne poświęcone hodowli zwierząt domowych i pożytecznych. Organ Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami"), odzwierciedlające sposób myślenia o zwierzętach, zarówno wśród ludzi wykształconych, jak i nieoświeconych[10]. Koncepcję praw zwierząt do „Opiekuna Zwierząt" wprowadził weterynarz oraz społecznik – Zenon Festenstadt[11]. Pokolenie pozytywistów było niezwykle wrażliwe na problemy społeczne; jako baczni obserwatorzy otaczającej ich rzeczywistości starali się zrozumieć zachowania innych, wykluczonych przez społeczeństwo. Dlatego też twórcy epoki pary i elektryczności kierowali się empatią nie tylko wobec ludzi, ale i bezbronnych zwierząt, przejawiającą się w literaturze m.in. poprzez porzucenie własnego punktu widzenia na rzecz Innego. Zaangażowanie w działalność filantropijną stało się jednym z głównych postulatów programu pozyt ywistów, którzy reagowali na wszelkie formy krzywdy społecznej (obejmującej również nie-ludzi), apelując o miłosierdzie odwoływali się do etyki chrześcijańskiej[12].

Istotny wpływ na zmianę wizerunku zwierząt miały także transformacje zachodzące w strukturze społeczeństwa drugiej połowy XIX wieku. Na skutek postępującej rewolucji przemysłowej wiele osób z terenów wiejskich zostało zmuszonych do zmiany miejsca zamieszkania w poszukiwaniu pracy. Nastąpił gwałtowny wzrost klasy średniej, zaś zwierzętom przypadła szczególna rola wiernych towarzyszy, pomagających zagubionym jednostkom w radzeniu sobie ze stresem oraz samotnością

a amboną, [w:] *Pozytywizm i negatywizm. My i wy po stu latach*, red. B. Mazan, S. Tyniecka-Makowska, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2005, s. 179–180.

9 M. Rutkowska, *Zwierzęta mają głos…*, s. 219.

10 A. Zawiszewska, *Komitet Damski przy warszawskim oddziale Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku*, [w:] *Ekomodernizmy*, red. A. Trześniewska, D. Piechota, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin 2016, s. 32–36.

11 Tamże, s. 36–38.

12 B.K. Obsulewicz-Niewińska, *„Nieobałamucona" wrażliwość. Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu,* Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 12.

w mieście[13]. Mieszczanie egzystujący w nowoczesnych metropoliach tęsknili za bezpośrednim kontaktem z naturą, co odzwierciedla m.in. rosnąca popularność miejskich parków i ogrodów zoologicznych[14], ukazana chociażby w *Lalce* Bolesława Prusa. W przestrzeni domu pojawiły się nie tylko zwierzęta (*pets*) czy rośliny doniczkowe, ale również akwaria, dzięki którym obserwowano życie wodnych stworzeń[15]. Posiadanie zwierząt domowych, choćby wśród angielskiej klasy średniej, świadczyło także o pewnym statusie społecznym. Stworzenia te stały się wiernymi towarzyszami człowieka podczas spacerów oraz wędrówek[16]. Dlatego też możemy mówić wyłącznie o pozornym zerwaniu więzi ze światem natury przez mieszkańców epoki pary i elektryczności.

Transformacje zachodzące na skutek lektury pism Darwina wpłynęły również na zmianę wizerunku zwierząt w literaturze drugiej połowy XIX wieku. Początkowo stworzenia te pojawiały się głównie jako istoty pozbawione podmiotowości, towarzyszące dzieciom oraz osobom starszym, należącym do grupy wykluczonych. Przestrzeń publiczna zarezerwowana była dla ludzi młodych, marzących o awansie społecznym oraz sukcesie na wzór amerykańskiego snu *(American Dream*). Zarówno dzieci, jak i zwierzęta, traktowano w sposób przedmiotowy[17]. Wraz ze zmieniającą się mentalnością pod wpływem programu pracy u podstaw oraz pracy organicznej zaczęto dostrzegać niezawinione cierpienie tych istot, będących często ofiarami przemocy domowej. Pisarze krytykowali okrucieństwo ludzi wobec zwierząt oraz dzieci (wspomnijmy choćby *Woły* Aleksandra Świętochowskiego, *Antka* Bolesława Prusa czy *Janko Muzykanta* Henryka Sienkiewicza). Ewolucja w sposobie traktowania zwierząt (od podejścia utylitarnego do pełnego czułości) szczególnie widoczna jest w nowelistyce drugiej połowy XIX wieku. Zmienia się także sposób ich opisu; zwierzęta stają się protagonistami utworów (np. w twórczości Adolfa Dygasińskiego), posiadającymi status podmiotu. Autorzy, przedstawiając ich uczucia oraz emocje, starają się wniknąć w umysł zwierzęcia. Zabieg ten jest niezwykle istotny w kontekście współczesnych badań z kręgu *animal studies*, gdyż pokazuje, iż pozytywiści podjęli próbę opisania relacji człowiek-zwierzę z perspektywy stworzeń do tej pory marginalizowanych, pozbawianych podmiotowości. Nieantropocentryczny opis świata kreuje nie tylko nieznany obraz rzeczywistości, ale pozwala również postawić kluczowe pytanie: jaką rolę odgrywa człowiek w ekosystemie?

13 D. Babilas, *Psy maskotki i rodzinni pupile w malarstwie brytyjskim epoki wiktoriańskiej*, [w:] *Emancypacja zwierząt?...*, s. 108.

14 Tamże.

15 D. Oramus, *Darwinowskie paradygmaty...*, s. 116.

16 D. Babilas, *Psy maskotki...*, s. 107.

17 A. Linzey, *Teologia zwierząt,* przeł. W. Kostrzewski, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, s. 70.

Analizę wizerunku zwierząt w nowelistyce pozytywistów pragnę rozpocząć od *Dobrej pani* Elizy Orzeszkowej, w której dostrzeżemy echa Kartezjańskiej koncepcji zwierzęcia jako maszyny. Protagonistka utworu to Ewelina Krzycka, bogata dziedziczka, znudzona rutynową egzystencją. Jej zaangażowanie w działalność Towarzystwa Dam Dobroczynnych jest wyłącznie przejawem snobizmu. Aby urozmaicić swoją egzystencję kobieta kupuje papugę, następnie psa, traktując je wyłącznie w kategoriach przedmiotu-zabawki. Niczym mała dziewczynka znudzona zabawą lalkami odsyła je garderoby (w której oprócz zwierząt przebywa służąca oraz mała dziewczynka), pełniącej symboliczną funkcję w noweli. To miejsce, w którym „spotykają się" jednostki odtrącone przez „dobrą panią". Panna Czernicka przypomina Helence los odrzuconej papugi: „W garderobie posmutniała, przestała jeść, zachorowała i zdechła. Ale pani nie żałowała jej wcale, bo miała ślicznego pieska…"[18]. Służąca panny Krzyckiej pociesza Helenkę, stwierdzając: „Nie byłam zła dla papugi, nie byłam zła dla Elfa, nie będę też zła dla ciebie… dopóki tu będziesz"[19]. Garderoba stanowi bezpieczną barierę między salonem Krzyckiej a miejscem zarezerwowanym dla przedmiotów, ludzi, zwierząt, które przestały odgrywać istotną rolę w życiu „filantropki". Niezwykle sugestywna okazuje się ostatnia scena, w której Helenka spotyka porzuconego Elfa, wiernie czekającego na powrót swojej pani. Zarówno dziecko, jak i zwierzę to outsiderzy obserwujący świat salonu, do którego stracili dostęp:

> – Widzisz, Elfku… Wszystko tak samo, jak było… pąsowe firanki takie piękne… a tam to duże lustro, przed którym pani ubierała mnie czasem… a tam… przez otwarte drzwi widać pokój jadalny… […] Widzisz, Elfku, ten kołyszący się fotelik… Jak na nim wygodnie było siedzieć… Bywało, siądę i kołyszę się… kołyszę się… caluteńką godzinę… i lalka ta duża, kołysała się ze mną… […] Oj, Elfku, Elfku! I ty, i ja… byliśmy tam niegdyś…[20].

Autorka *Dobrej pani* ukazuje tragedię dziecka oraz zwierzęcia odrzuconego przez pannę Krzycką. Ich dalszy los staje się dla protagonistki obojętny, co świadczy nie tylko o egoizmie, ale również okrucieństwie. Nawiasem mówiąc, problem ten w przypadku zwierząt wydaje się ciągle aktualny, szczególnie w okresie świąt, kiedy to młode szczeniaki stają się sezonowymi prezentami (porzucanymi w trakcie wakacji). Orzeszkowa, określając ironicznie Krzycką „dobrą panią", krytykuje postawę kobiety, która unika odpowiedzialności za los innych.

18 E. Orzeszkowa, *Dobra pani*, [w:] tejże, *Opowiadania*, Czytelnik, Warszawa 1973, s. 150.

19 Tamże.

20 Tamże, s. 160.

Niejednokrotnie w nowelistyce pozytywistów zwierzęta pojawiają się w towarzystwie dzieci, z którymi nawiązują bliskie relacje. Niejako podzielają ich los w świecie dorosłych i jest to, jak określa Ewelina Rąbkowska[21], „solidarność niewolników-istot słabszych". To właśnie najmłodsi w niewyjaśniony sposób zyskują dostęp do świata nie-ludzi, który okazuje się być zamknięty dla dorosłych. Dzieci są „dobre i empatyczne, z przyrodą i zwierzętami żyją za pan brat, są czyste moralnie, sprawiedliwe i bohaterskie i zdolne do poświęceń"[22]. „Nie zapomniały języka Natury, nie tylko potrafią czytać jej znaki, ale także odbierać zapowiedzi przyszłych wydarzeń"[23]. Warto podkreślić, iż pojawiające się w rodzinie zwierzęta często pełniły funkcję opiekunów oraz strażników dzieci[24]. Rolę tę pełni pies Kurta z noweli *Przygoda Stasia* Bolesława Prusa. O bliskich relacjach łączących dziecko ze zwierzęciem świadczy fakt, iż chłopiec nazywa Kurtę tatą. Pies bacznie obserwuje otaczającą go rzeczywistość, komentując oraz oceniając zachowanie ludzi:

> Cóż to za świat! – myślał – na którym dzieci tylko śpią, gospodyni bawi się rwaniem listków, zamiast uczciwie pracować, kiwają się i szeleszczą, bocian na klekotanie zrywa piersi, a gospodarz z chłopakami nie robią w kuźni nic, tylko ruszają miechem i kują?[25].

Bohater zwierzęcy dostrzega w świecie dysharmonię, krytykując m.in. lenistwo chłopów. Niestety jest on lekceważony przez właścicieli, którzy traktują go zgodnie z kartezjańskim paradygmatem jako istotę pozbawioną podmiotowości. Jego egzystencja ma wyłącznie wymiar pragmatyczny (opieka nad chłopcem oraz gospodarstwem). Nowela *Przygoda Stasia* staje się niezwykle innowacyjna z perspektywy badań spod znaku *animal studies*, gdyż autor udziela psu głosu w narracji. Podjęta próba opisania świata z perspektywy nieantropocentrycznej ukazuje zaburzone relacje między ludźmi a zwierzętami, z którymi przecież współtworzymy ekosystem.

Funkcję opiekuńczą spełnia również tytułowa *Nasza szkapa* z noweli Marii Konopnickiej. Stare zwierzę, przebywające od wielu lat u Mo-

21 E. Rąbkowska, *„Śmieciowe" zwierzęta (trash animals) i „dzieci śmieci". Relacje dziecka i zwierzęcia w literaturze dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Czytanie menażerii. Zwierzęta w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, red. A. Mik, P. Pokora, M. Skowera, Wydawnictwo SBP, Warszawa 2016, s. 33.

22 J. Sztachelska, *Narracje dziecięce Bolesława Prusa,* [w:] *Realiści, realizm, realność. W stulecie śmierci Bolesława Prusa,* red. nauk. E. Paczoska, B. Szleszyński, D.M. Osiński, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2013, s. 124.

23 Tamże, s. 125.

24 D. Babilas, *Psy maskotki...*, s. 114.

25 B. Prus, *Przygoda Stasia*, [w:] tegoż, *Wybór nowel,* Czytelnik, Warszawa 1971, s. 86–87.

stowiaków, wydaje się ważnym członkiem rodziny. Dzieci, podobnie jak Staś, każdą wolną chwilę spędzają z ukochanym stworzeniem, traktowanym przez rodziców jako żywiciel rodziny. W przeciwieństwie do noweli Prusa, w której przygody Stasia oraz Kurty mają wymiar humorystyczny, w *Naszej szkapie* przyjaźń dzieci z klaczą naznaczona jest traumą związaną z chorobą oraz śmiercią matki. Dzieci, w przeciwieństwie do dorosłych traktujących zwierzę w sposób przedmiotowy, postrzegają szkapę podmiotowo, dbając o jej codzienną egzystencję. Na uwagę zasługuje sposób, w jaki narrator opisuje więź łączą je z tym stworzeniem:

> I szkapa nas kochała bardzo. Z daleka już rżała ku nam i przyśpieszała kroku strzygąc uszami, a kiedyśmy ją po szyi, po bokach klepali, rozumiała wybornie tę pieszczotę i zwiesiwszy łeb swój ciężki skubała nas po włosach, po kurtkach [...] Nie mogliśmy bowiem znieść, kiedy tak patrzyła na nas smutnie jednym okiem swoim, podczas kiedy na drugim ślepym i zbielałym, powieka o siwej rzęsie podniosła się i opadała z wolna, jak gdyby z wyrzutem...[26].

Okazuje się, iż młodzi chłopcy nawiązali rodzinne relacje z klaczą. Dzięki bacznej obserwacji bez problemu mogą określić jej emocje. Również zwierzę potrafi wyrażać swoje uczucia, „skubiąc [dzieci – D.P.] po włosach". Istotną rolę w noweli Konopnickiej odgrywa scena pogrzebu matki chłopców. W kondukcie pogrzebowym szkapa ciągnie wóz z trumną. Na cmentarzu chłopcy karmią klacz, która „delikatnie z rąk dziecka brała wargami trawę i żuła ją, przechyliwszy łeb, melancholijnie zwróciwszy ślepe, zbielałe oko w słońce"[27]. Na uwagę zasługuje przymiotnik „melancholijny", którym do tej pory określano wyłącznie ludzi, co z perspektywy współczesnych badań wydaje się niesłuszne. Zwierzęta mogą również cierpieć z powodu depresji, przygnębienia spowodowanego chociażby rozłąką z człowiekiem, co zaobserwowano już pod koniec XIX wieku[28]. Schorowane zwierzę wydaje się być świadome tragedii, jaka spotkała rodzinę Mostowiaków. Melancholijny wzrok skierowany w stronę słońca być może świadczy o tym, iż klacz dostrzega w ludzkiej egzystencji pewną cykliczność, która dotyczy wszystkich istot żywych zamieszkujących Ziemię.

Pisarze drugiej połowy XIX wieku często ukazywali bohaterów empatycznych, przejawiających troskę wobec niewinnie cierpiących zwierząt. Niekiedy sami twórcy utożsamiali się z narratorem opisywanych wyda-

26 M. Konopnicka, *Nasza szkapa*, [w:] *Wybór nowel dla klas 4–8,* red. L. Malczewska, J. Malczewski, Wydawnictwo „Oświata", Warszawa 1991, s. 40–41.

27 Tamże, s. 56.

28 M. Marcinów, *Schizofretki i kotpulsywni psychopaci*, „Znak" 2015, nr 720, s. 31.

rzeń, jak w przypadku noweli *Woły*. Już na początku utworu Aleksander Świętochowski, prekursor współczesnej myśli ekologicznej, podkreśla, że cały świat natury tworzą niepowtarzalne, oryginalne jednostki:

> [...] nie ma podobno jednakich dwóch kropli wody, dwu liści na drzewie. [...] Od czasu istnienia słońce co dzień inaczej wschodzi i zachodzi, bo natura może wytworzyć nieskończoną ilość kombinacji[29].

Pozytywista zwraca uwagę, iż różnorodne gatunki roślin oraz zwierząt współtworzą jeden ekosystem. Refleksja na temat tragicznego losu zwierząt prowadzonych na rzeź pojawia się w trakcie podróży pisarza-bohatera(?) do miasta. Świętochowski obserwuje diametralnie różne postawy ludzi wobec wołów. Z jednej strony chłopi troszczą się o nie, gdyż dostarczają im pożywienia oraz ułatwiają pracę na roli. Z drugiej zaś stworzenia te postrzegane są przez rolników wyłącznie w sposób pragmatyczny, co świadczy o ich przedmiotowym traktowaniu. Wraz z utratą siły, woły okazują się zbędne, nadliczbowe, trafiają do rzeźni. Punktem kulminacyjnym utworu staje się widok zwierząt prowadzonych na śmierć. Świętochowski jako osoba niezwykle empatyczna, współodczuwa ból i cierpienie, które czeka woły po przekroczeniu bram rzeźni:

> Jak smutnie spoglądają ich duże, bolesnym przeczuciem zaćmione oczy! Boki zapadłe, skóra wypalonymi stemplami. Otoczona, w całej postaci rozlana niemal rozpacz. Dźwigają swe mięso na ofiarę człowiekowi, który nie ma dla nich litości. [...] Wyprowadzone z wagonu, obejrzały się wokoło: jedne wąchały ziemię, drugie szukały na niej źdźbła pożywnego, inne wsłuchiwały się w gwar miejski, inne wreszcie spoglądały w górę, jak gdyby badając, czy to samo niebo nad nimi sklepione. We wszystkich odbijało się odurzenie, niemoc, rezygnacja[30].

Pisarz dokonuje indywidualizacji zwierząt, dostrzegając ich jednostkowe reakcje na dramatyczną sytuację. Podróż do rzeźni staje się dla wołów doświadczeniem traumatycznym, potęgującym w nich niepokój, a w konsekwencji rezygnację. Być może zwierzęta przeczuwają swój tragiczny los. Świętochowski staje w ich obronie, sprzeciwiając się wszelkim formom przemocy. Upomina się także o wodę i pokarm dla stworzeń, które skazane zostały na zagładę. Obraz biednych, wyczerpanych podróżą wołów wywołuje w narratorze refleksję natury etycznej:

29 A. Świętochowski, *Woły,* [w:] tegoż, *Obrazki powieściowe,* t. I, PIW, Warszawa 1951, s. 196.

30 Tamże, s. 198–199.

> Czy człowiek wiecznie karmić się będzie cudzym życiem? Czy on nie wynajdzie sposobów istnienia bez morderstwa? Czy ta konieczność natury nigdy się nie złamie? I ja za chwilę jeść będę pieczeń z tych samych istot, których niedola tak mnie rozrzewia. Co tu właściwie jest słusznym: moje współczucie czy apetyt? [...] Co ma prawo do życia – to pozostaje pod osłoną naszych uczuć, co na rzeź przeznaczone – zasługuje tylko na okrucieństwo[31].

Autor *Dumań pesymisty* kieruje do czytelnika serię pytań retorycznych dotyczących moralnych granic wykorzystywania zwierząt. Ubój, według pisarza, to nic innego jak morderstwo. Świętochowski sprzeciwia się instytucjonalnemu (i społecznie akceptowalnemu) zabijaniu. Pisarz, uświadamiając sobie własną przynależność do świata zwierząt (niewątpliwie pod wpływem teorii Darwina), zmienia swoje postępowanie wobec nich, stając się człowiekiem wrażliwym na cierpienia innych. Warto podkreślić, iż bestialstwo ludzi wobec nie-ludzi często pojawia się w publicystyce Świętochowskiego czy Prusa – autorów, którzy upominali się o miłosierdzie wobec wszelkich istot zamieszkujących glob ziemski[32].

W pozytywistycznej nowelistyce często pojawia się paralela zwierzę – biedak[33], zwracająca uwagę na etyczny kontekst utworów dotyczących walki ze sferą ubóstwa. „Żebrak wszakże jedynie z psem znajduje wspólny język, gdy opuścili go ludzie”[34]. Motyw ten jest niezwykle popularny w utworach realistycznych (np. w *Miłosierdziu gminy* Marii Konopnickiej, Żywocie Beldonka Adolfa Dygasińskiego), co wynika z programu pozytywistów dążących do poprawy losu jednostek odrzuconych przez społeczeństwo, żyjących na marginesie[35]. Wątek ten pojawia się również w noweli *Pod sztychami*, w której Powiśle porównane zostaje do śmietnika oraz cmentarza[36]. Na uwagę zasługuje zakończenie utworu:

> Wśród martwych, apatycznych szmerów pustkowia uwydatniają się jakieś odrębne głosy, znamionujące życie i czucie. Słychać jakby dreszcz pośpiesznego zgrzytu i chrapanie stłumione, gniewne... Coś jękło? To tylko nowa fala wiatru uderza o parkany, lecz zgrzyt, chrapanie i szamotanie rozlega-

31 Tamże, s. 199–200.

32 B.K. Obsulewicz-Niewińska, *„Nieobałamucona” wrażliwość...*, s. 55.

33 Tamże, s. 139–140.

34 Tamże, s. 140.

35 A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 2016, s. 62–67.

36 B. Prus, *Pod sztychami*, [w:] tegoż, *Pisma wszystkie. Humoreski, nowele, opowiadania. Tom II: 1874–1875. Tom III: 1875–1876*, red. T. Żabski, Wydawnictwo Episteme, Warszawa-Lublin 2015, s. 114.

> ją się wyraźnie i ciągle. Dokoła coraz ciemniej. Wysmukłe słupy telegrafów sterczą jak szkielety szubienic, stosy belek przybierają postać mogił, a na szczycie jednej z nich, na tle mrocznego i ogromnego nieba... cóż to jest?... To najnędzniejszy z nędzarzy, pies bez pana i dachu, targa kość wszczepioną między belki, jedyną, której nie pochwycili ludzie...[37].

Opis Powiśla przywołuje świat po apokalipsie; to miejsce, w którym panuje grobowa, martwa cisza. W przestrzeni tej dominuje chaos oraz wszechobecna destrukcja. Nastrój grozy potęguje również pora dnia (wieczór), kiedy to zacierają się kontury między przedmiotami. I tak słupy telegrafów przypominają szkielety szubienic, zaś stare zbutwiałe stosy belek kojarzą się z mogiłami. W tej pozornie martwej przestrzeni autor słyszy tajemnicze dźwięki wydawane przez psa. Ostatnie zdanie staje się niezwykle istotne z perspektywy *animal studies*. W przestrzeni infernalnej Prus dostrzega samotnego, bezdomnego psa, walczącego o przetrwanie. Pojawienie się zwierzęcia w zakończeniu noweli wydaje się nieprzypadkowe, gdyż zabieg ten ma na celu uzmysłowienie XIX-wiecznym czytelnikom, iż program pozytywistów dotyczący walki z ubóstwem oraz podnoszenia standardów życia powinien obejmować nie tylko ludzi, ale również i zwierzęta.

Pozytywiści, wprowadzając do utworów wielu narratorów, dążyli do zachowania obiektywizmu w prezentowaniu „zwierzęcych narracji", które przyjmowały różną formę. Dominowała perspektywa trzecioosobowa, zapewniająca bezpieczną barierę między światem ludzi a światem zwierząt. Obiektywy punkt widzenia sprawia, iż pisarz zachowuje dystans wobec kreowanego świata, przestrzegając reguły: „nie mieszać się, nie angażować, nie tworzyć więzi"[38]. Z kolei narracja pierwszoosobowa wychodzi od subiektywnego punktu widzenia, dzięki któremu narrator angażuje się w historię opisywanego stworzenia. Możemy powiedzieć, iż twórca, odrzucając antropocentryczną perspektywę opisu rzeczywistości, stara się zrozumieć, czym jest zwierzęcość i jaką rolę odgrywa w życiu człowieka?[39].

Narracja pierwszoosobowa z bohaterem zwierzęcym pojawia się w noweli *Psia dola* Adolfa Dygasińskiego. Protagonistką utworu jest suka, Norma, wychudzone stworzenie, próbujące wyżywić czwórkę swoich szczeniąt. Autor udziela głosu również młodym, które upominają się o pokarm: „Matko, co to wszystko znaczy? Dałaś nam oto życie, a nie mo-

37 Tamże, s. 115.

38 D. Lestel, *Myśleć sierścią. Zwierzęcość w perspektywie drugoosobowej*, przeł. A. Dwulit, [w:] *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. A. Barcz, D. Łagodzka, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2015, s. 20.

39 Tamże, s. 19.

żesz nas utrzymać?... Z głodu umrzemy!”[40]. W celu zdobycia pożywienia bohaterka postanawia rozpocząć wędrówkę, przypominającą żebranie. Dopiero w zajeździe otrzymuje pomoc od przybyłego gościa, który dostrzega w jej oczach ból i cierpienie. Niestety skrajne wyczerpanie organizmu sprawia, że Norma nie potrafi zjeść resztek chleba i kiełbasy. Jako istota myśląca jest świadoma, iż zbliża się kres jej egzystencji:

> Nadchodziła dla Normy ostatnia chwila życia... Przypomniały jej się teraz oto drobne dzieci, które zostawiła pod płotem bez żadnej opieki, głodne. I ścisnęło się okrutnie serce matki; wydała jęk cichy naprzód, jak gdyby smutne westchnienie, potem podniosła głowę i głosem jakimś rozbitym, urywanym zawyła tak przeraźliwie smutno, że głos przestraszył gościa[41].

Norma umiera, zaś jej ciało zostaje wyrzucone na śmietnik. Właściciele zajazdu pozbawiają psa godności, traktując zmarłe zwierzę w sposób przedmiotowy. Pisarz, jak podkreśla Agata Skała, charakteryzując świat oraz prawa nim rządzące:

> niejednokrotnie w centrum zainteresowania sytuował zwierzęta w roli bohaterów pierwszoplanowych. Zwierzę jako podmiot jest w dziełach Dygasińskiego istotą, która czuje, cierpi, poddaje się namiętnościom, ulega przerażeniu, przeżywa dramaty – a wszystkie te doświadczenia dotykają je silnie, i najczęściej, gdy przebywa w samotności[42].

Nie ulega wątpliwości, iż pozytywiści stali się nie tylko prekursorami nowoczesnej świadomości ekologicznej, podejmującej próbę przesunięcia granicy badawczej wrażliwości, ale również nowego myślenia o podmiotowości, obejmującej również zwierzęta[43]. Koncentrując się na opisywaniu codziennej egzystencji w społeczeństwie ulegającym transformacjom na skutek rewolucji przemysłowej, zwracali uwagę na jednostki marginalizowane, będące niekiedy ofiarami przemocy. Angażując się w działalność filantropijną, rozpoczęli projekt przebudowy świata, którego celem była nie tylko walka z biedą i zepsuciem moralnym, ale również utopijne dążenie do życia w harmonii. Ich zaangażowanie w walkę o poprawę losu zwierząt stanowi istotny zwiastun ekologicznego światopoglądu.

40 http://www.pbi.edu.pl/site.php?s=MzRjNzY1ZGYwOTY4&tyt=&aut=Adolf+Dygasi%C5%84ski&wyd=&pg=3 [data dostępu: 29.11.2014].

41 Tamże.

42 A. Skała, *O psiej perspektywie, oślej autobiografii i etosie kukułki. Uwagi nad pisarstwem Adolfa Dygasińskiego*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2015, r. VII (XLIX), s. 375.

43 A. Barcz, *Realizm ekologiczny...*, s. 62–67.

* * *

Zaproponowany przeze mnie model lektury prozy pozytywistów z perspektywy *animal studies* wydaje się atrakcyjny dla młodego czytelnika, który może być już znudzony tradycyjnymi analizami utworów z perspektywy antropocentrycznej. Odczytanie nowel przez pryzmat bohatera zwierzęcego (będącego niekiedy narratorem opowieści) nie tylko pozwala na opisanie różnych relacji łączących człowieka z wszelkimi istotami nie-ludzkimi, dotąd wielokrotnie marginalizowanymi, ale może również uwrażliwić czytelnika na kwestie dotyczące praw zwierząt oraz ochrony środowiska naturalnego. Jestem świadomy, iż w podręcznikach szkolnych do języka polskiego (poziom ponadgimnazjalny) z każdą kolejną reformą liczba XIX-wiecznych lektur maleje, co nie musi oznaczać redukcji pytań dotyczących narodzin formacji modernistycznej oraz próby opisu transformacji zachodzących w ówczesnym świecie[44]. Warto powrócić do teorii ewolucji Karola Darwina, która „odczarowała świat", uzmysławiając nam, iż nie różnimy się tak drastycznie od innych stworzeń zamieszkujących Ziemię. Tak naprawdę po części stanowimy istoty hybrydowe, „odkrywamy w sobie zwierzęta, rośliny, mikroby"[45]. Dostrzeżenie owej inności, złożoności sprawia, iż stajemy się bardziej empatyczni wobec otaczającego nas świata natury. Badania z kręgu *animal studies* wiążą się także z postawą zaangażowania w pracę na rzecz wspólnoty, zmiany sposobu myślenia o nas samych, a także innych. Studia nad zwierzętami zaliczane do szeroko pojmowanej ekokrytyki popularyzują model pokojowego i przyjaznego współistnienia ludzi w środowisku naturalnym. Dlatego też nieantropocentryczny model lektury nowelistyki drugiej połowy XIX wieku stanowi ważną perspektywę dydaktyczną, stwarzając nie tylko możliwość nowego odczytania klasycznych utworów, ale także zmiany postawy naszych uczniów (pogrążonych w nieustannej konsumpcji) do otaczającego nas świata.

Animals' Images in Positivists' Short Stories in the light of *Animal Studies*. Models of reading

Summary

This article is devoted to analysing and interpretating different images of animals in short stories in the 2nd part of 19th century. There are three major factors that have influence on their image. First is connected with Charles Darwin and

44 E. Paczoska, *Dziewiętnastowieczność i modernizm w dydaktyce szkolnej*, [w:] *Nowoczesność w polonistycznej edukacji. Pytania, problemy, perspektywy*, red. A. Pilch, M. Trysińska, Wydawnictwo UJ, Kraków 2013, s. 133.

45 J. Tabaszewska, *Zagrożenia czy możliwości? Ekokrytyka – rekonesans,* „Teksty Drugie" 2011, nr 3, s. 199.

his theory of evolution. In *The Origin of Species by Means of Natural Selection* Darwin indicates that human's existence is connected with nature. People appeared on the Earth as a result of evolution. Second factor is associated with The Animals' Care Company which appeared in 19th century. People started to be more empathic for non-humans. Writers in their short stories present poor animals that are victims of poverty and human's violence (in *Woły* by Świętochowski, *Pod sztychami* by Prus, *Psia dola* by Dygasiński). Third factor is the result of social transformation in the 2nd part of 19th century. People who lived in villages were forced to change their place of living to find work in big cities. They decided to take care of pets which were a kind of symbol of connection with nature.

Abstrakt

Artykuł poświęcony jest analizie i interpretacji wizerunków zwierząt w nowelistyce drugiej połowy XIX wieku. Wymienione są trzy czynniki, które wpływają na ten wizerunek. Pierwszy, związany z teorią ewolucji Charlesa Darwina. Drugi związany jest z „The Animals' Care Company", która pojawiła się w XIX wieku. Trzeci czynnik to rezultat społecznej transformacji w drugiej połowie XIX wieku.

Keywords: evolution, Darwin, positivists, short stories, Konopnicka, Prus, Świętochowski, Dygasiński

Słowa kluczowe: ewolucja, Darwin, pozytywiści, nowele, Konopnicka, Prus, Świętochowski, Dygasiński

Dariusz Piechota – PhD, member of the Animal Studies Laboratory – Third Culture, English teacher at the Secondary School No. 3 in Puławy. Author of books: *Between utopia and melancholy. In the circle of modern and postmodern fantasy literature* (2015); *Positivists' meeting with nature. Ecocritical sketches* (2018). Co-editor of the Green History of Literature series (*The Emancipation of animals* [2015], *Ecomodernisms* [2016], Between empathy and cruelty [in press]). Author of articles in collective volumes and magazines (including „Przegląd Humanistyczny", „Teksty i Konteksty", „Fragile", „Czas Kultury", „Maska"). His research interests include literature from the second half of the 19th century, contemporary popular culture, animal studies and ecocritics.

Dariusz Piechota – doktor nauk humanistycznych, członek Laboratorium Animal Studies – Trzecia Kultura, nauczyciel języka angielskiego w Zespole Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach. Autor książek: *Między utopią a melancholią. W kręgu nowoczesnej i ponowoczesnej literatury fantastycznej* (2015); *Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne* (2018). Współredaktor serii

Zielona Historia Literatury (*Emancypacja zwierząt?* [2015], *Ekomodernizmy* [2016], *Między empatią a okrucieństwem* [w druku]). Autor artykułów w tomach zbiorowych oraz czasopismach (m.in. „Przegląd Humanistyczny", „Teksty i Konteksty", „Fragile", „Czas Kultury", „Maska"). W kręgu jego zainteresowań badawczych znajduje się literatura drugiej połowy XIX wieku, współczesna kultura popularna, *animal studies* oraz ekokrytyka.